



Porządek nabożeństw

Dnia 2 lipca 1939 r.

Godz. 6.30 Prymaria ks. proboszcz. Nauka ks. Bartyzel. Godz. 9 Msza św. ks. Proboszcz. Nauka ks. Bartyzel. Godz. 10 Msza św. ks. Bartyzel. Nauka ks. proboszcz. Godz. 11 Suma ks. Bartyzel. Kazanie ks. proboszcz. Godz. 15.30 Nieszpory ks. Bartyzel.

Dnia 9 lipca 1939 r.

Godz. 6.30 Prymaria ks. Bartyzel. Nauka ks. Stasiński. Godz. 9 Msza św. ks. Bartyzel. Nauka ks. Stasiński. Godz. 10 Msza św. ks. Stasiński. Nauka ks. Bartyzel. Godz. 11 Suma ks. Stasiński. Kazanie ks. Bartyzel. Godz. 15.30 Nieszpory ks. Stasiński.

Ogłoszenia.

Ze względu na wakacje, w miesiącu lipcu zebrań Par. Akcji Kat. nie będzie.

Par. Akcja Katolicka w lipcu urządza zabawę na Górcie Zamkowej. będzie wiele atrakcyj. Wyborowa orkiestra w parku.

Więc uważaj! — Szykujmy się na zabawę na Górcie Oamkowej. Cały dochód przeznaczony jest na dalszą budowę Domu Katolickiego. Bliższe szczegóły w gazecie parafialnej za tydzień.

Zostały sprawione na wszystkie ołtarze w naszym kościele nowe ozdobne świece. Koszt zakupu świec wynosi 380 zł.

Przystępuję do radykalnego uporządkowania starego cmentarza. Zamówiłem dwie duże bramy żelazne, oraz furtkę. Buduję studnię na cmentarzu. Wody tej nie można używać do picia ze względów zdrowotnych.

Dochodzą mnie skargi, że na grobach cmentarnych nie można zostawiać kwiatów, bo w tej chwili zostaną ukradzione. Przeto proszę, aby wszyscy odwiedzający cmentarz otaczali go opieką i w razie zauważenia złodzieja, przeszkadzili mu w dokonaniu kradzieży.

Ks. Proboszcz.

Ruch w parafii.

Związek małżeński zawarł:

Jan Kudlicki z Teresą Remisz-kówną, Jan Koniarek z Janiną Waloszczykówną, Sławomir Kwiecień z Ireną Liberówną.

Szczęść Boże.

Przez chrzest stali się dziećmi bożymi.

Renigiusz Kura, Stanisław Urbań, Anna Kopeć.

Odeszł do wieczności.

Śp. Stanisław Zawadzki l. 36, Narian Janowski l. 34, Stanisław Flak l. 26, Wojciech Nowara l. 67, Witold Wróbel l. 72, Wandą Płachcińska l. 22, Maria Sadera l. 62.

Wieczne odpoczywanie.

Życie religijne.

Wojna próbą charakterów.

Po raz pierwszy w dziejach spotykamy tak wielkie nasilenie woli zbiorowej — pisze londyński „Nineteenth Century... To obecne napięcie psychiczne w Europie, to oczekiwanie ciągle decydujących rozstrzygnięć i wywoływanie presji i to w skali nienotowanej dotąd — wszystko to nakazuje przypuszczać że metody walki, prowadzonej między narodami, zmieniły się zasadniczo. Dawniej gdy powstawał konflikt, szybko dochodził do kulminacyjnego punktu, poczym następował bezpośrednio okres starć zbrojnych. Dziś, zanim przeciwnik wystrzelił, namyśla się długo, ale w tym namyślanii wprowadza do walki swą wolę, dąży do moralnego pogiębienia swego wroga.

„To, co obecnie ludy Europy przeżywają — to gigantyczna wojna charakterów“...

Znane czasopismo francuskie „Revue de Paris“ (w zeszycie na miesiąc czerwiec rb. w artyk. „La force polonaise“), omawiając wybitne zalety armii polskiej pod względem technicznym i organizacyjnym, taki wyprowadza wniosek: „Obraz ten (gotowości armii polskiej) nie byłby kompletny, gdybyśmy nie uwzględnili jeszcze jednego czynnika, który oprócz strony materialnej, odgrywa w akcji obronnej tego kraju rolę niemal decydującą

— a jest to czynnik moralny — wola zorganizowana Polaków“. Gdyby Hitler, oszołomiony swymi poprzednimi łatwymi sukcesami dyplomatycznymi, usiłował przeprowadzić nową spekulację polityczną, organizując wolę zbiorową Niemców przeciwko Polakom, to popełniłby z całą pewnością grubą i ciężką błąd. Wola bowiem Polski w sprawie obrony całości granic jest niezłomna... Każdy prawdziwy Polak jest raczej gotów umrzeć, aniżeli poddać się jakiegokolwiek presji ze strony wrogiego państwa.

Mówmy otwarcie: w razie wojny niemiecka Wehrmacht miałaby przeciwko sobie nie tylko znakomitą armię polską ale i polski heroizm, posunięty do ostatecznych granic“:

„Ogromnym atutem Polski — pisze londyński „The Fortnightly“ — jest fakt, że społeczeństwo tam nie wykazuje zdenerwowania wobec zbliżających się obecnie ważnych rozstrzygnięć europejskich. Weszło ono bowiem poprosiu w stan ostrego pogotowia, które uważa za konieczność dziejową i wykonywa spokojnie na każdy dzień drogą sercu każdego Polaka służbę dla Ojczyzny.“

Ten przedziwny spokój nerwów Polska zawdzięcza w wielkim stopniu swej kulturze duchowej, opartej o głęboko wkorzoną w duszę narodu wiarę katolicką.

Polacy są przekonani o słuszności swej sprawy i wierzą, że dawni iah zaborecy i krzywdziciele, jeżeli uderzą, zostaną ukarani przez Opatrzność. Istnieje zasadnicza różnica pomiędzy napięciem nerwów i zbiorową psychozą, jaką jaką wytworzyli u siebie Niemcy, a wolą przetrwania, jaka panuje w Polsce. W Trzeciej Rzeszy nastrój agresywny, dążenie do hegemonii nad Europą zostały zorganizowane sztucznie przez niesłychanie sugestywną, popartą całym aparatem nowoczesnej techniki, propagandę...

Jednak położenie Rzeszy jest nie do pozazdroszczenia. Pisze nawet o tym niemiecki ekonomista Fritz Sternberg w swej świeżo wydanej pracy: „Die deutsche Kriegs-

stärke”. (Siły niemieckie na wypadek wojny). Przyznaje on, że obecnie jeszcze 20 proc. produktów żywnościowych Niemcy muszą importować, a więc na wypadek wojny i blokady grozi im po prostu głód... W t. zw. „wojnę błyskawiczną” (Blitzkrieg) Fritz Sterberg, po uwzględnieniu ostatnich opinii generałów niemieckich, nie wierzy. Uderzenie Niemiec w jego mniemaniu w pierwszej fazie wojny może być bardzo efektowne. Ale też na tym skończy się, a po tym gdy Rzesza zostanie zablokowana, powstanie okres, w którym bieg wypadków nie da się przewidzieć.

„La Libre Belgique” czyniąc komentarze do powyższych uwag Sterberga pisze: „Oczywiście nikt nie może z całą pewnością przewidzieć losów przyszłej wojny, nawet pomimo najściślejszych strategicznych obliczeń, gdzie wchodzi elementy liczby i siły. Pozostaje jeszcze ta moc tajemnicza, którą starożytni w Grecji zwali „moira”, „ananke”, a w Rzymie „fatum”, a o której chrystianizm mówi inaczej, jako o „Opatrzności regulującej dzieje ludzkości”.

Ludzkość stoi wobec ciekawej zagadki psychologicznej: w jaki sposób wyplacają się z sieci olbrzymiej intrygi ci, którzy próbowali metodą zastraszania zmieniać mapę Europy“.

K. A.

Uczony bezbożnik.

Przed kilku miesiącami, jak już prasa donosiła, osławiony przywódca związku bezbożników wojujących Jarosławski, za swe zasługi przy naukowym zwalczaniu przesądów i religii, powołany został na członka sowieckiej Akademii Nauk. Nieco później, zapewne jako „wybitnemu uczoneму”, rząd sowiecki powierzył mu reorganizację Akademii, a obecnie — donoszą z Moskwy — obdarzył go godnością viceprezesa tej instytucji. Jarosławski — donoszą dalej z Moskwy — zamierza w najbliższym czasie w charakterze „uczonego” odbyć dłuższą podróż zagranicę w celu zapoznania się z „pewnymi problemami naukowymi” Europy i Ameryki.

Katolicy Alzacji a 150-lecie Rewolucji.

Sekretariat generalny związku katolików alzackich w związku z obchodem 150-lecia Rewolucji francuskiej opublikował odezwę, w której pisze m. in.: „Wiadome wypadki i zajścia z ostatnich czasów

zmuszają katolików alzackich do oświadczenia, że związki i organizacje katolickie nie mogą brać udziału w projektowanych uroczystościach obchodu 150-lecia rewolucji. Zakaz ten nie dotyczy, rzecz oczywista, obchodów związanych ze Świętem Narodowym“.

Organ Watykanu popiera prawa Polski do Gdańska.

Rzym, 23. VI. „Osservatore Romano” poświęca wstępny artykuł w stosunku polsko-niemieckim i polemikom prasowym między obu mocarstwami. Podkreśliwszy na wstępie, że opinia polska nie przejęła się przemówieniem min. Goebbelsa, lecz że je raczej zbagatelizowała, organ Watykanu pisze, że zdaniem prasy polskiej, Niemcy nie mogą się domagać Gdańska na podstawie hasła: że „Krew i rasa stanowią winny granice między narodami i państwami, bowiem w takim wypadku Rzesza winna całkowicie wyrzec się tzw. protektoratu nad 7 milionami Czechów,

Niesłychanie już dziś liczni czytelnicy „Osservatore Romano” dowiadują się również, że Gdańsk stanowi dla Niemiec miasto prowincjonalne bez większego znaczenia, natomiast dla Polski posiada on interesy życiowe, bowiem jest jedynym portem, leżącym u ujścia Wisły i całego jej systemu wodnego.

W odpowiedzi na rozpowszechniany we Włoszech chwyt propagandy niemieckiej, iż w takim razie Rotterdam należy do Rzeszy, jako miasto, leżące u ujścia Renu do Morza Północnego — „Osservatore Romano” odsyła swych czytelników do mapy, przypominając im, że Niemcy rozporządzają kilkunasotoma doskonałymi portami, leżącymi u wylotu wielkich systemów wodnych do morza, a zatem nie ma żadnej analogii między Rotterdamem a Gdańskiem.

Z tygodnia hitlerowskiej „Kultury” w Gdańsku.

Panoszące się w Gdańsku nasłane z Rzeszy niemieckiej żywość nazistowskie wskutek niepowodzeń na terenie międzynarodowym ogarnęła szła nienawiści. Szykanowanie polskości i kościoła katolickiego nie ustaje. Ostatnio wszystkie mury i płoty, należące do terenów kościelnych pokryte są nalepkami i napisami o treści wyszydającej wiarę katolicką, księży i pobożnych katolików. Bojówki, złożone z mło-

dych hitlerowców, zbierają się przed kościołami wyśmiewając katolików. Dochodzi do obrzucania kamieniami wiernych, dążących na nabożeństwa. W tych dniach wybito nawet kamieniami wszystkie szyby w plebanii ks. Prob. Rogaczewskiego.

Chłopcy, należący do tych bojówek, zazwyczaj wykrzykują rytmiczne zdania, zawierające bluźnierstwa widocznie wyuczone zawczasu. Świadczy to, iż podobne wystąpienia są organizowane przez przywódców hitlerowskich. — W czasie pobytu Goebbelsa: — Kiedy z ust mówcy — pisze specjalny sprawozdawca „Paris Soir” padło jedno tylko słowo „Polska — 40.000 ludzi zaczęło wydawać wrzaski pełne nienawiści: Niech djabli wezmą żydów i Polaków” „Niech sprubują tu przyjść”. Chcemy iść do Warszawy! i t. d. — Byliśmy świadkami — pisze sprawozdawca francuski — jakiegoś zbiorowego delirium...

Skutki sowieckiej gospodarki dewastacyjnej.

W Miłyszczyńskiej fabryce budowy wagonów w roku bieżącym wydarzyło się kilkadziesiąt wielkich katastrof urządzeń technicznych. Dochodzenie wykazało, że wszystkie te katastrofy były rezultatem, jak komunikuje prasa sowiecka, niedbałego, niesumionnego, a często wręcz karygodnego stosunku do urządzeń technicznych fabryki ze strony zarówno robotników jak i kierowników produkcji. Pomimo stosowania jak najostrzejszych kar i represji ze strony odnośnych władz, katastrofy i psucie urządzeń technicznych nie ustają. Przy czym ostatnio nie udaje się nawet wykryć sprawców tych wypadków. Należy zaznaczyć, że pod tym względem Miłyszczyńska fabryka budowy wagonów nie stanowi jakiegoś wyjątku. Katastrofy i psucie się urządzeń jest poniekąd zjawiskiem masowym i chronicznym przemysłu sowieckiego, gdyż wynika nie tyle z uwypuklanych przez prasę sowiecką niesumienności robotników i inżynierów, ile raczej z ich nieprzygotowania i niezdolności opanowywania procesów produkcji.

**Czytajcie
i rozpowszechniajcie
tygodnik katolicki
„NIEDZIELA“**